

Lombard, Dwa s

Poplątał drogi najżarliwszy gniew
Dwa słowa, obce światy, jeden marny kres
Dokąd, dokąd, dokąd, dokąd ślepy wie dzie los
Po co, po co, po co, po co, z duszy płynie głos
Już szklanka pusta, stygnie lampy żar
Zamyka bólem usta niewymowny żal
Słowa, słowa, słowa, słowa, rwąca rzeka słów
Droga, droga, droga, droga, wiorsty pustych dróg
Milion ptaków w pył rozkruszy sen
Wyśniesz w końcu kiedyś taki dzień
Świt nadziei twej, świt nadziei twej
Ref. □ Dwa słowa, dwa słowa
□ W dwie strony rozwiane śladem łez
□ Dwie daty, dwie daty
□ Odległe jak wschód i zgon
□ Dwa okna, dwa okna
□ Wpatrzony w dróg innych siny kres
□ Dwa światy, dwa światy
□ Dalekie jak przyjazna dłoń
Poplątał drogi najżarliwszy gniew
Dwa słowa, obce światy, jeden marny kres
Słowa, słowa, słowa, słowa, rwąca rzeka słów
Droga, droga, droga, droga, wiorsty pustych dróg
Milion ptaków w pył rozkruszy sen
Będzie jeszcze kiedyś taki dzień
Świt nadziei twej, świt nadziei twej
Ref.